



MIROSLAW RZEPKA

redaktor wydania

Bądźcie święte, zachęcał kobiety w Piekarach abp Szczepan Wesoły. Przypomniał, że Jan Paweł II wciąż powtarzał, iż świętość jest dla współczesnych ludzi. Dla każdego z nas. Pielgrzymka kobiet i dziewcząt do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej odbyła się przed tygodniem (s. IV). Świętości potrzebujemy co dnia. Niektórzy wybiorą drogę wolontariatu (s. VII). Innym wystarczy, że swoje powołanie będą realizować codziennie, nawet jeśli będzie temu musiał towarzyszyć mozół i pot. ■

ZA TYDZIEŃ

- Wyjaśnimy, CZYM SĄ TĄPIŃCIA i jakie mogą być ich konsekwencje
- Opublikujemy KOLEJNE ODPOWIEDZI ARCYBISKUPA na pytania diecezjan

Pielgrzymka kobiet i dziewcząt do Piekar

Obecność to obowiązek

Do Piekar po raz pierwszy przyprowadziła mnie mama. Teraz jestem tu z pieszą pielgrzymką – mówi Dominika Kurczyk, osiemnastolatka z Rojcy. – Uważam, że obecność na pielgrzymce jest obowiązkiem każdej kobiety.

Wraz z Dominiką na piekarską kalwarię przybyło blisko 100 tys. pielgrzymów. Tegoroczna pielgrzymka kobiet i dziewcząt do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej przebiegała pod hasłem „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. Do zgromadzonych w Piekarach kobiet kazanie wygłosił abp Szczepan Wesoły z Rzymu.

– Życie małżeńskie i rodzinne także jest powołaniem – przypomniał abp Damian Zimoń 100 tysiącom pielgrzymów, którzy przybyli do sanktuarium w Piekarach Śląskich. Z pielgrzymami modlili się również bp gliwicki Jan Wietorek oraz katowicki biskupi pomocniczy Gerard Bernacki i Józef Kupny.

Witając pielgrzymów, metropolita katowicki abp Zimoń zaakcentował świętość małżeństwa. Przypomniał, że życie rodzinne i małżeństwo to także powołanie, i to najczęściej spotykane. – Pójście za głosem powołania wymaga Bożej pomocy i człowiek na tę pomoc zawsze może liczyć – stwierdził. – Coraz więcej młodych małżonków uświadamia sobie własne powołanie do życia świętego. Nie możemy się bać świętości!



JOZEF WOLNY

Wiele kobiet przybyło na pielgrzymkę pieszo

Jako małżonkowie powinniście do niej dążyć razem. Uda się wam, jeśli swoje małżeńskie relacje, swoją małżeńską wspólnotę będziecie wzorowali na relacji łączącej Chrystusa i Jego Kościół.

Abp Zimoń wypowiedział się również zdecydowanie przeciwko obecnym dzisiaj w mediach i lansowanym przez środowiska laickie postawom, tolerującym rozwody czy zdrady małżeńskie.

Zdaniem abp. Zimonia, sposobem na przeciwstawienie się tej tendencji jest wychowanie w rodzinie. Dlatego zaapelował on do matek, żeby miały czas dla swoich dzieci. Zachęcał, by częściej z nimi rozmawiały, współpracowały z nauczycielami, przygotowywały przez modlitwę i katechezę rodzinną do sakramentów świętych.

MIROSLAW RZEPKA

OD 15 LAT BRACIA STRZELAJĄ W PSZCZYŃNIE



PIOTR SACHA

Śląskie Gody oraz 15-lecie reaktywacji pszczyńskiego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego były głównymi atrakcjami tegorocznych Dni Pszczyzny. 18 sierpnia w kościele pw. Wszystkich Świętych uroczystości rozpoczęła Msza św. w intencji mieszkańców Górnego Śląska, której przewodniczył ks. Arkadiusz Nocoń, na co dzień pracujący w Watykanie. Po Eucharystii korowód Kurkowych Bractw z całej Polski, a także z Czech, Chorwacji i Niemiec, przemaszerował do parku zamkowego, gdzie wręczano okolicznościowe odznaczenia i medale. Hetman bractwa z Pszczyzny, Aleksander Dudek, odznaczył tytułami honorowymi m.in. burmistrza Józefa Szostaka oraz starostę powiatu Józefa Tetłę. ■

Idąc barwnym korowodem, bracia unosili w górę strzelby i odpalali je z hukiem

O pszczyńskiej edycji Śląskich Godów więcej na str. 11

Śląskie Gody z Jackiem

PSZCZYNA. Na zaproszenie Związku Górnośląskiego w obchodach Śląskich Godów uczestniczył ks. dr Arkadiusz Nocoń z watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego. 18 sierpnia w pszczyńskim ratuszu zaprezentował wykład o św. Jacku Odrowążu, patronie katowickiej diecezji, a od tego roku także Związku Górnośląskiego. Wcześniej, podczas Eucharystii sprawowanej z okazji 750. rocznicy śmierci polskiego dominikanina, kapłan mówił o roli świętych patronów. – Przykład św. Jacka uczy nas przede wszystkim odwagi w wierze. Taka odwaga jest nam dziś szczególnie po-



PIOTR SACHA

Polska w XII w. była ledwie „pokropiona” chrześcijaństwem. Potrzebowała zakonu, który szedłby od wsi do wsi i ewangelizował – przypominał w swoim wykładzie ks. Arkadiusz Nocoń

trzebna – przekonywał w homilii. Z kolei w multimedialnej prezentacji ks. Nocoń przedstawił sylwetkę świętego, skomplikowane losy jego kanonizacji oraz tło histo-

ryczne. Pszczyńska edycja Śląskich Godów objęła też występy muzyczno-taneczne, jak również kiermasz książek o Górnym Śląsku i św. Jacku.

Pielgrzymi wyruszyli

CARITAS Archidiecezji Katowickiej zorganizowała pielgrzymkę dla 100 osób poszkodowanych podczas katastrof w kopalni „Halemba” i w hali MTK. „To wdowy i sieroty po osobach, które straciły życie – wyjaśnia ks.

Krzysztof Bąk, dyr. Caritas. – Pierwszy postój zaplanowaliśmy w Padwie. Przez 9 dni będziemy pielgrzymować po włoskich sanktualiach”. Wyjazd w całości zorganizowała Caritas. Pielgrzymi otrzymają nawet kieszonkowe.



MIROSLAW RZEPEKA

Pielgrzymi wyruszyli 20 sierpnia spod siedziby Caritas Archidiecezji Katowickiej

Oazowy dzień wspólnoty

ZAPOWIEDŹ. 2 września uczestnicy letnich rekolekcji Ruchu Światło-Życie zgromadzą się na dniu wspólnoty w katowickiej katedrze. Przed Eucharystią (która rozpocznie się o godz. 14.00) odbędzie się nabożeństwo. Po Mszy św. – około godz. 16.00 – zaplanowano prezentację Ruchu Światło-Życie w naszej archidiecezji. Ostatnim etapem spotkania będzie festyn z dobrą muzyką i możliwością wygrania nagród. Ta część dnia wspólnoty odbędzie się w ogrodach kurialnych.

Cegielki trawy

STADION ŚLĄSKI. Może już wkrótce fani piłki będą mogli mieć we własnym ogródku kawałek murawy śląskiego giganta. Euro 2012 zbliża się, i dlatego trwa kolejny etap modernizacji Stadionu Śląskiego. Właśnie znika murawa legendarnego obiektu. Co stanie się ze zdejmowanym pasem ziemi? Nie może się zmarnować – tak zdecydował Zarząd Województwa Śląskiego. Dotychczasowa murawa głównej areny przekazana zostanie na renowację boiska Klubu Sportowego „Górnik 09” Mysłowice.

Pozostałe jej fragmenty postanowiono sprzedać. Już wkrótce fani, którzy z leżką w oku wspominają zwycięstwa nad ZSRR w 1957 r. czy nad Anglią w 1972 r., będą mogli nabyć symboliczny kawałek stadionu. Pieniądze z zysku miałyby zostać przekazane na cel charytatywny. W miejscu dotychczasowej murawy pojawi się trawa ułożona z rolek. Z czasem boisko będzie podgrzewane oraz automatycznie nawadniane. Zaplanowano, że trawa, która na stałe pokryje płytę, wysiana zostanie do czerwca 2008.



MIROSLAW RZEPEKA

Na tej murawie w ubiegłym roku śląscy parlamentarzyści pokonali reprezentację Sejmu

Ministranci na pielgrzymkę

ZAPOWIEDŹ. Ministranci naszej archidiecezji spotkają się na swej dorocznej pielgrzymce. Odbędzie się ona 30 sierpnia w czwartek w Turzy Śląskiej i 31 sierpnia w piątek w Piekarach Śląskich. Początek obu

pielgrzymkowych spotkań zaplanowano na godz. 10.00. Jak podkreśla diecezjalny duszpasterz ministrantów ks. Bogdan Kornek, na pielgrzymkę trzeba się wybrać koniecznie w strojach liturgicznych.

■ R E K L A M A ■

radio eM 107.6 FM

KONKURS

Słuchaj Radia eM 107,6 FM

wyslij SMS* o treści **REM ZIELONY ŚLĄSK** pod nr 7101

Zielony Śląsk

Pascal

REM

*koszt SMS 1,22 zł z VAT



ANNA DERKOWSKA

Piotr Zaczekowski

rzecznik prasowy Śląskiego Kuratorium Oświaty w Katowicach

W nowym roku szkolnym mamy trzy priorytety. Przede wszystkim będziemy analizować bezpieczeństwo w szkołach w ramach akcji „Zero tolerancji”. Drugi to monitorowanie obowiązków szkolnego i obowiązku nauki. W związku z nasileniem migracji zarobkowej, nie ma w tej chwili właściwego przepływu informacji dotyczących tego, jak realizowane są obowiązki ucznia. Ostatnim elementem jest diagnoza pracy ze zdolnymi uczniami. Takich dzieci jest dużo w naszym regionie, a zbyt mało się o nie dba. Nie ma niebezpieczeństwa, że potrzebujące dziecko przywita nowy rok bez stosownej wyprawki. Dofinansowanie otrzyma 62 tys. dzieci i młodzieży. Na zakup mundurka przeznaczono 50 złotych. Natomiast na podręczniki od 70 do 170 zł, w zależności od klasy. **Pomoc otrzymają rodziny, w których dochód na osobę nie przekracza 351 złotych.**

Festyn dobroczynny

KNURÓW. Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej już po raz szósty zorganizowała w ubiegłą niedzielę festyn rodzinny. Występy artystów, loteria fantowa oraz atrakcje dla całej rodziny przyciągnęły tłumy knurowian. Starsi mogli posłuchać muzyki w wykonaniu Mai Mroczkowskiej, Mirka Jędrowskiego oraz zespołów „New Romantic” i „Testimonium”. Dzieci – potańczyć z Kubusiem Puchatkiem, przejechać

się karuzelą czy poszaleć w dmuchanym zamku. Festyn organizowany jest zawsze tydzień przed parafialnym odpustem. Jak podkreślił ks. Jan Buchta, proboszcz parafii – jest on przede wszystkim wielkim przedsięwzięciem dobroczynnym. Tegoroczny dochód z imprezy (ponad 10 tys. złotych) zostanie przeznaczony na stypendia dla uzdolnionej parafialnej młodzieży, pomoc potrzebującym oraz wsparcie misji.



DAMIAN GUZEK

Irena Kutkowska (z prawej) sprzedawała pączki

Nowy proboszcz u werbistów

RYBNIK. Nastąpiła jeszcze jedna zmiana na urzędzie proboszcza w diecezji. W rybnickiej parafii Królowej Apostołów, prowadzonej przez księży werbistów, nowym proboszczem zostało Konrad Duk. Wcześniej pracował w parafii Wszystkich Świętych w Chludowie

pod Poznaniem. Dotychczasowy proboszcz, o. Józef Bzik, przeniósł się do Białegostoku. Będzie przełożonym tamtejszej wspólnoty misjonarzy. O. Bzik mieszkał w Rybniku przez 15 lat. Proboszczem parafii pw. Królowej Apostołów był od 1998 roku.

Sprostowanie

W nr. 27 z 8 lipca br. w „Panoramie parafii” podaliśmy błędną informację. W Krywałdzie bowiem jest dwóch nadzwyczajnych szafarzy Komunii

św. Drugim jest, pełniący swą posługę od 1995 roku, Józef Kinastowski. Pana Józefa oraz wszystkich Czytelników przepraszamy za to niedopatrzenie.



Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

Na stronach katowickiego GN wiele miejsca poświęciliśmy tegorocznej pielgrzymce kobiet. Rubryka „z boku” mogła być zatem poświęcona innym tematom. Jednak w ubiegłą niedzielę, a więc dokładnie w dniu pielgrzymki, do ręki wpadły mi aktualne gazety. Czytelnicy jednego z dzienników mogli np. zapoznać się z wyznaniem sfrustrowanej zakonnicy. Podobno los biednych siostr jest co najmniej opłakany. Dotychczas w ogniu krytyki feministek były role społeczne, na które pleć piękna została skazana przez patriarchalne społeczeństwo. Dziś na krytykę zasługują także role, na które kobiety decydują się osobiście – nikogo przecież nie zamyka się w klasztorze wbrew woli. Być może reportaż o zakonnicach niezadowolonych ze swego losu nie wzbudziłby we mnie większej uwagi, ale tegoroczne spotkanie kobiet w Piekarach Śląskich poświęcone było tematowi powołania. Z pozoru mogłoby tu chodzić o powinność. Tym bardziej że w przypadku osób konsekrowanych istotnym elementem, chyba nawet konstytutywnym, są śluby, a niebagatelną rolę odgrywa posłuszeństwo. Osobiście jednak skłaniam się ku łączeniu tematu powołania z ludzkim szczęściem.

Niedawno w jednym z europejskich miast przyglądałem się muzułmańskiej rodzinie. Do autobusu wsiadła kobieta w ciąży. Wokół siebie miała kilkoro dzieci, a tuż przed sobą męża, stał jakieś dwa metry dalej. Z jednej strony uwidocznił się przed moimi oczyma powszechnie znany stereotyp: kobieta zepchnięta na margines świata, którego pępkiem jest mężczyzna. Z drugiej jednak wszyscy na tym obrazku wyglądali na ludzi szczęśliwych. Podobnie jest w przypadku tzw. tradycyjnych rodzin w naszych warunkach. Czasami widzę, jak się współczuje rodzinom wielodzietnym, a wystarczy kilka godzin spędzonych pod jednym dachem w towarzystwie liczniejszej gromadki, by przekonać się, ile wśród nich radości życia.

Oceniając modele życia rodzinnego w krajach muzułmańskich, trzeba zachować daleko idącą ostrożność. Chyba większość kobiet akceptuje swoje życie u boku męża, ale jeśli chciałby spróbować innego życia, na przykład na uniwersytecie czy w polityce, wówczas opór tradycji staje się uciążliwy. Warto jednak zapytać i o nasze doświadczenia. Czy w niedalekiej przeszłości ludzie rzeczywiście byli uciemiężeni katolickimi wzorcami? A coż to za ciemiężenie, skoro w rodzinach wielopokoleniowych nikt nie myślał o żłobkach i przytułkach. Starsze dzieci opiekowały się młodszymi, gdy cała rodzina pracowała w polu. Zaś dzieci, które obserwowały troskę matki i ojca o dziadków, w przyszłości nawet nie pomyślały o tym, by zamknąć swoich rodziców w domu starców. Rodzina to przecież także dobre wychowanie.

Sonda

**MARYJA
JEST WZOREM**

KATARZYNA MIKRIS
– 40 LAT, SIEMIANOWICE
ŚLĄSKIE-MICHAŁKOWICE



– Przychodzę do Piekar każdego roku. Zazwyczaj z mamą i z córką. W tym roku przyszedłem z cór-

ką 17-latką. Tutaj jest niezwykła atmosfera – czuje się pojednanie z Bogiem, z Matką Boską. Powierzamy swoje troski i radości. Prosimy o zdrowie i siły w codziennym życiu. Pamiętamy słowa biskupów. Czekamy do następnej pielgrzymki.

NINA ADAMCZYK
– 28 LAT, PIEKARY ŚLĄSKIE-
DĄBRÓWKA WIELKA



– Przyjechałam z rodziną, na r o w e r a c h . Jesteśmy z Piekar, Tychów i Katowic. W

zeszłym roku byłam po raz pierwszy. W tym roku zachęciłam swoją koleżankę. Najważniejsze w pielgrzymce jest to, że każdy wyrusza w drogę z osobistą intencją. Ja modłę się za rodzinę. Moja koleżanka za mamę.

ALICJA SZAFRON
– 19 LAT, PSZCZYNA



– Jestem tu po raz trzeci z rodzicami i siostrą. Po raz pierwszy przy-

prowadzili mnie rodzice. Na początku byłam ciekawa, bo w rodzinie wiele się opowiadało o piekarskich pielgrzymach. A teraz nie wyobrażam sobie, że mogłabym tutaj nie wracać. Panuje niezwykła atmosfera. Dla mnie ważne są słowa o rodzinie. Jestem zżyta z rodziną. Dlatego tak dobitnie wydają mi się słowa biskupów.

– Jestem tutaj już po raz ósmy – mówi Ola, uśmiechnięta rowerzystka.

– Towarzyszą mi ciocia i tata. Przyjechalśmy z Bytomia na rowerach.

To tylko 7 km,

ale pod górę. Przybywam

tu, aby prosić Matkę Boską o łaskę.

tekst

MIROSLAW RZEPKA

Tysiące kobiet wyruszyło w ubiegłą niedzielę do Piekar Śląskich. Na rowerach, pieszo, autobusami czy samochodami, a nawet furmanką, pielgrzymowały, aby pokłonić się Matce Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.



ZDJEŃCA: JOZEF WOJNY



Blisko 100 tys. kobiet

Nieście św W Ś

Neopogańskie czasy

Do zgromadzonych na piekarskiej kalwarii blisko 100 tys. kobiet i dziewcząt kazanie wygłosił abp Szczepan Wesoły z Rzymu. Zaapelował, abyśmy nie bali się dawać świadectwa wiary w codziennym życiu.

– Dzisiejsze czasy są inne od tych 700 lat temu, technologicznie i pod każdym niemal względem nieporównywalne – zauważył. Podkreślił jednak, że pod względem duchowym jesteśmy bardzo blisko współczesnym św. Jacka. – Nasze czasy można nazwać neopogańskimi – stwierdził.

– Dzisiejszy kryzys wynika z zakwestionowania wartości chrześcijańskich – podkreślił.

Kaznodzieja mówił też o emigracji zarobkowej, która jest ostatnio w Polsce bardzo popularna. Przytoczył przykład z Włoch,

gdzie kobiety w średnim wieku pracują często w upokorzeniu i poniżeniu. Mówił też, że na Wyspy Brytyjskie wyjeżdżają ludzie młodzi w poszukiwaniu dobrobytu. Ludzie po studiach pracują tam w prostych zawodach usługowych. Często ojcowie rodzin czy matki.

– Czy kilka euro jest ważniejsze niż rodzina? – pytał kaznodzieja.

Przypomniał też przypomnieć o winnym krzewie i podkreślił:

– Chrystus wyraźnie powiedział: „beze Mnie nic uczynić nie możecie”. Dlatego musimy być złączeni z Chrystusem, aby móc dawać o Nim świadectwo.

Na zakończenie abp Szczepan Wesoły zaapelował do zgromadzonych w Piekarach kobiet, by nie bały się być święte. Podkreślił, że świętość jest możliwa w codziennym życiu. Przypomniał, że Jan Paweł II często powtarzał, abyśmy się nie bali świętości.

– Tu, w zgromadzeniu wierzących i modlących się, łatwo jest dawać świadectwo, ale nasze świadectwo musimy nieść w świat również wtedy, gdy jesteśmy sami – zakończył abp Wesoły.

Któż by nas wszystkich zliczył? – zastanawiał się abp D. Zimoń



...t przybyło do Piekar

Wiaśnictwo wiat

Od kuchni

– Nad bezpieczeństwem pielgrzymów czuwało ponad 100 policjantów Komendy Miejskiej Policji w Piekarach, funkcjonariusze Straży Miejskiej oraz służby porządkowe organizatorów – mówi rzecznik prasowy policji piekarskiej Piotr Budzyń. – Utrudnienia w ruchu kołowym trwały do godziny 17.30. Pielgrzymka przebiegała bardzo spokojnie. To nas cieszy.

– W tym roku najwięcej mieliśmy problemów z ukąszeniami os i pszczoł – mówi Marcin Stałęga z pomocy maltańskiej. – Zgłaszały się do nas osoby, u których wystąpił odczyn alergiczny. Omdleń nie było zbyt wiele, bo nie było gorąco. Poza tym na początku zajmowaliśmy się odciskami pieszych pątniczek.

Zawsze pielgrzymujemy

– Pamiętam, jak do Piekar przyjeżdżałyśmy z mamą furgonką – wspomina pani Łu-

cja. – Naszą pielgrzymkę rozpoczynałyśmy od gradusów, czyli schodów, które przechodziłyśmy na klęczkach. Na każdym stopniu trzeba było odmówić modlitwę w jakiejś intencji. Potem siadałyśmy na wzgórzu i mama dawała nam po kromce suchego chle-

W pielgrzymce uczestniczył również Józef Skrzek z mamą Marią



Z lewej: **Arcybiskup błogosławił pątniczki podczas procesji na kalwaryj**

Z prawej: **Rozmodlone kobiety prosily Maryję o potrzebne łaski**

ba. Pielgrzymowanie zawsze było dla nas świętem, dlatego dbaliśmy również o nasz wygląd. Moja mama i inne starsze kobiety ubierały stroje ludowe.

Również Joanna Dworzyńska z Rojcy nie umie zliczyć, ile razy pielgrzymowała do Piekar.

– Przybywam tu, aby dziękować Maryi za otrzymane łaski – mówi. – Proszę także o cierpliwość i dar przekazywania Chrystusa innym. Jestem animatorką Dzieci Maryi. Bardzo to lubię, ale czasem młodszy są męczący. Dlatego proszę Matkę Boską, aby pomagała mi w wypełnianiu tego powołania.

Trzynastoletnia Sylwia Ciumpik przybyła na pielgrzymkę z całą rodziną: mamą, tatą, ciocią, a nawet bratem.

– Bywałam w Piekarach wcześniej, ale nigdy nie na pielgrzymce – wyznaje. – Bardzo mi się tu podoba. Chciałabym w przyszłym roku móc przyjechać tu pieszo, ale nie wiem, czy rodzice się zgodzą.

Współpraca

**ANNA DERKOWSKA
I JOLA KUBIK**

Sonda

MARYJA JEST WZOREM

DEGAŃSKA RÓŻA
– LAT 73, NOWY BYTOM

– Nie umiem powiedzieć, od ilu lat przychodzę na żeńską pielgrzymkę do Piekar, ponieważ chodzę co roku, a zaczynałam, gdy byłam dzieckiem. Na pewno byłam co najmniej 50 razy. Na początku przychodziłam tu z mamą. Potem sama podtrzymywałam tradycję i przyprowadzałam własne dzieci. W tym roku przysłałam sama, bo rodzina jest na wczasach. Pielgrzymuję przede wszystkim, żeby dziękować za zdrowie, a Maryja sprawia, że pomimo wieku czuję się bardzo dobrze.



JOLANTA WIĘCKOWSKA

– Przysłałam pieszo z Rudy Śląskiej, z parafii św. Barbary. Jestem tu po raz 6. Przez ostatnie 2 lata nie mogłam przyjechać. W tym roku postanowiłam przyjechać, by podziękować Matce Boskiej za zdrowie. Córka bała się o mnie, bo to 18 kilometrów, ale czuję się tak dobrze, że nawet z powrotem chcę iść pieszo. Pomimo strachu o mnie córka mi nie towarzyszy, gdyż jest w 7. miesiącu ciąży. Proszę więc o łaski dla mojej rodziny, zwłaszcza dla mającego się urodzić dziecka.



■ R E K L A M A ■

**DUSZPASTERSTWO
PIELGRZYMKOWE
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ**

**Pielgrzymka do Fatimy
9–15 października br.**

Uroczystości 12/13 X
90. rocznica objawień MB
poświęcenie norwej świętymi
pw. Trójcy Świętej

ZAPISY:
tel. 032/356 90 50

Słowo metropolity katowickiego abp. Damiana Zimonia

Zmierzajcie do świętości razem

Fragmenty powitania pielgrzymów

Bądźcie pozdrowione radosne Czcicielki Matki Bożej Wniebowziętej. Kilka dni po uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przybyłyście na wzgórze piekarskie, z nadzieją na pomoc Tej, którą nazywamy Matką naszej nadziei. To miejsce modlitwy i symbol pobożności Ślązaków.

W tym roku myślą przewodnią naszego pielgrzymowania są słowa świętego Pawła: „Przypatrzcie się powołaniu waszemu”. Towarzyszą one całemu Kościołowi w Polsce.

Najczęściej mówimy o powołaniu, kiedy ktoś wybiera kapłaństwo czy życie konsekrowane. Taki wybór jest zawsze darem i tajemnicą. Dzięki Bogu są jeszcze w naszym Kościele młodzi ludzie, którzy idą za głosem takiego powołania.

Chcę przypomnieć, że życie małżeńskie i rodzinne także jest powołaniem. Nietrudno zauważyć, że najczęściej spotykamy powołaniem.

Św. Jacek wzorem

Rozważając powołanie Maryi Wniebowziętej, chcemy dziś przyrzeć się powołaniu św. Jacka, patrona Śląska. Zmarł w 1275 roku, czyli 750 lat temu. Pochodził z rodu Odrowążów, który miał siedzibę w Kamieniu Śląskim. Wykształcony w Rzymie, był żarliwym uczniem świętego Dominika, misjonarzem średniowiecznej Europy, zjednoczonej na gruncie chrześcijańskim. Bardzo poważnie potraktował wezwanie Jezusa Chrystusa, żeby „głosić Ewangelię aż po krańce ziemi”. Zrozumiał, że na tym polega jego powołanie. Właściwie je odczytał i odważnie poszedł za jego głosem.

Najstarszy żywot świętego patrona został napisany niecałe sto lat po jego śmierci. Czytamy w nim między innymi,



JÓZEF WOLNY

jak święty Jacek wymodlił dar macierzyństwa bezpłodnej kobiecie. Na podstawie cudów, które dokonały się za jego wstawieniem, był on nazywany opiekunem zaczynającego się życia. Powierzajmy św. Jackowi każde życie poczęte w naszych rodzinach, a także małżeństwa, które nie mogą doczekać się potomstwa.

Odrowążowie byli Ślązakami i wielkimi Europejczykami. Można powiedzieć, że blask świętości Odrowążów przez wieki dociera także do nas. Dlatego tę zamierchłą przeszłość przywołuję dziś na piekarskim wzgórzu.

Dzisiaj również na naszej ziemi, w Polsce, w Europie, mieszkają rodziny silne Bogiem. Rodziny, które wiernie, odważnie i z poświęceniem realizują powołanie wynikające z sakramentu małżeństwa. Ślub w kościele to tradycja, a jed-

Arcybiskup Damian Zimonia wskazał św. Jacka jako wzór odważnej odpowiedzi na Boże powołanie

nocześnie nadzieja na pokonanie trudności życiowych przy pomocy samego Chrystusa.

Dorastajcie razem do miłości

Małżeństwo sakramentalne to fundament życia i nadziei młodych ludzi. Dlatego tak ważne jest dobre przygotowanie do jego zawarcia. W parafiach wprowadzane są nowe formy katechety przygotowywanej do małżeństwa, oparte na dialogu w małych grupach. Z całego serca zachęcam – korzystajcie z nich.

Coraz więcej młodych małżonków uświadamia sobie własne powołanie do życia świętego. Nie możemy się bać świętości! Jako małżonkowie powinniście do niej dążyć razem. Uda się wam, jeśli swoje małżeńskie relacje, swoją małżeńską wspólnotę będziecie wzorowali na relacji łączącej Chrystusa i Jego Kościół.

Bardzo często podpisuje życzenia dla małżonków, którzy obchodzą 50-lecie zawarcia małżeństwa. Tacy jubileaci, otoczeni miłością dzieci i wnuków, są szczęśliwi i pełni radości. W duchu wiary oczekują na ostateczne zjednoczenie z Bogiem, który powołał ich do życia w małżeństwie i rodzinie. To piękne, budujące świadectwo.

Ale nie można nie zauważyć, że proces laicyzacji małżeństwa i rodziny postępuje. Toleruje się rozwody. Niewierność małżeńska usprawiedliwia się na wiele sposobów.

A przecież więź małżeńska to najbardziej intymny związek kobiety i mężczyzny pomyślany przez Stwórcę. Każda zdrada małżeńska to głęboka rana zadana tej więzi. Sprowadza cierpienie, ale jest też przyczyną dramatycznego kryzysu w małżeństwie.

W świetle Ewangelii rozwiązaniem tego kryzysu może być tylko przebaczenie i po-

II Międzynarodowe Targi Wolontariatu w Mysłowicach

Wolontariat jest siłą

jednanie. To jednak nie może mieć nic wspólnego z tolerowaniem zła i naiwnością.

W małżeństwie trzeba ustawicznie razem dorastać do miłości, która „nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie unosi się gniewem (...). Ponadto współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy (...), nigdy nie ustaje”. Takiej miłości uczy nas Chrystus.

Media, czyli telewizja, kino, Internet, często karmią nas obrazami, w których zdrada małżeńska jest akceptowana. Nie promują miłości i odpowiedzialności w małżeństwie.

Bądźcie ze swymi dziećmi

Niestety, programy niemalne mają wysoką oglądalność. Odbiorcy tego typu bodźców niszczą swoją wrażliwość moralną i zdradzają własne marzenia o szczęśliwej rodzinie i małżeństwie.

Ale negatywne wpływy niektórych środków przekazu to niejedyne zagrożenia, czyhające na współczesne rodziny. Lista jest dłuższa: ubóstwo, nadmierna pogoń za dobrami materialnymi, problemy, które niesie ze sobą emigracja młodych ludzi za pracą...

Drogie Matki! Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego polećcie swoje dzieci Matce Bożej Wniebowziętej. Miejcie czas dla swoich pociech. Rozmawiajcie częściej z nimi. Współpracujcie z ich nauczycielami, katechetami. Przygotujcie przez modlitwę i katechezę rodzinną swoje dzieci do sakramentów świętych. Dorastającym dzieciom i tym już dorosłym gościom z nową mocą prawdę o małżeństwie i rodzinie. Na tym polega wasze matczyne powołanie. A Chrystus liczy na was. Niczego nie chce wam odebrać. Wszystko wam daje. ■

Słowo „targi” kojarzy się z miejscem, gdzie sprzedawcy oferują swoje towary i usługi. Możemy tam iść pooglądać, wybrać, co nas interesuje i kupić. Co wspólnego ma z tym wolontariat?

– My nie chcemy niczego sprzedawać – mówi Natalia Tomaszek, jedna z organizatorek. Nazwa „targi” kojarzy się z miejscem, gdzie każdy sprzedaje, co ma najlepszego. Myślę, że to dobre skojarzenie. My tu pokazujemy, że wolontariat jest siłą. Przekonujemy, że jest bardzo potrzebny i każdy człowiek może zostać wolontariuszem.

Zawsze znajdują się osoby pomagające bezinteresownie innym. Targi służą temu, by nawzajem się poznały.

– Nie chcemy nic sprzedawać. Mamy na myśli raczej wymianę – my dajemy ludziom informacje, oni nam swoje poglądy i uwagi na temat wolontariatu – wyjaśnia Natalia. – Cieszę się, że targi działają przy Off Festiwal. Dzięki temu możemy dotrzeć do wielu młodych ludzi. Gdyby co 10. z odwiedzających został wolontariuszem, byłoby wspaniale.

O tym, że droga do pomocy innym jest zawsze jest prosta, wie Radek Wypyszyński

– Zostałem wolontariuszem przez przypadek – mówi. – Chciałem współpracować z radiem. Od kolegi dowiedziałem się, że wolontariat studencki daje taką możliwość. I tak znalazłem się w Klanzie. Początkowo sceptycznie patrzyłem na to, by jeździć i uczyć dzieci z małych miast i wsi. Teraz bardzo to lubię. Prowadzę z nimi zajęcia głównie sportowe, ale zdarza się i muzyczne. A w Radio Er mamy własną audycję, w której mówimy m.in. o wolontariacie.

Pomimo tego, że organizowane są targi i coraz więcej mówi się o wolontariacie, od-



ANNA DERKOWSKA

wiedzący targi mieli kłopot z odpowiedziami na pytania zawarte w ankiecie. Nawet sami pomagający nie wiedzieli, ilu ich w Polsce jest. Część z nich twierdziła, że ok. 100 tys., inni, że ok. 1 mln. Prawdopodobnie odpowiedź to ponad 6 mln – tak wynika z najnowszych badań. Ta liczba zaskoczyła wszystkich.

– Cieszę się, że takie targi są – mówi Marek Grzymowski. – Sam jestem w pomocy maltańskiej. Nie wiedziałem jednak, że tyle organizacji korzysta z pomocy wolontariuszy. Tutaj wszyscy się spotykamy i możemy wymienić się doświadczeniami. Poza tym przychodzący tu ludzie pytają nas

510 – stoisko Hospicjum Cordis z Mysłowic cieszyło się powodzeniem wśród odwiedzających; chętni mogli kupić cegiełki zrobione przez wolontariuszy hospicjum

przy okazji o różne rzeczy, np. o to, jak wygląda praca ratowników medycznych.

Zainteresowanie targami było spore. Część osób przyszła w przerwach między koncertami Off Festiwalu. Spora grupa przybyła jednak na teren Muzeum Pożarnictwa specjalnie na targi.

– Dowiedzieliśmy się o targach z plakatów – mówi Danka i Hania. – Uważamy, że powinno być więcej takich imprez w mieście. Szkoda tylko, że w ostatnich dniach plakaty zostały zaklejone przez inne. Być może przyszłoby tu więcej ludzi. Na pewno warto było tu zajrzeć.

ANNA DERKOWSKA

■ R E K L A M A ■



Hotel "Marysin Dwór"

Komunie, wesela, stypy, komersy, studniówki w najlepszej cenie proponuje Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowca 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

Benedykt XVI w ubiegłą niedzielę **przywołał postać św. Jacka**. Choć wspominał o śląskiej ziemi, jego słowa odnosiły się do wszystkich Polaków, a nawet Europejczyków.



tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

Jak co tydzień Papież zwrócił się do wiernych podczas modlitwy „Anioł Pański”. – W tych dniach przypada 750 lat od śmierci św. Jacka – powiedział. – Ten syn śląskiej ziemi, porwany duchem misyjnym św. Dominika, gorliwie głosił Ewangelię od Gdańska po Kijów. Wraz z całym Kościołem w Polsce dziękuję Bogu za jego życie i apostołstwo. – Na koniec polecił wszystkim opiece tego popularnego świętego.

Kaznodzieja z Kamienia

Papieskie słowa na pewno wiążą się z uroczystościami odpustowymi ku czci św. Jacka Odrowąża. W miejscu jego urodzenia – Kamieniu Śląskim – zakończyły się one 19 sierpnia. W Sumie pontyfikalnej uczestniczyli przedstawiciele diecezji opolskiej, gliwickiej i katowickiej, wielu księży i ok. 10 tys. wiernych.

Kustosz sanktuarium, ks. Erwin Mateja, ma nadzieję, że w związku z przypadającą w tym roku 750. rocznicą śmierci świętego, postać pierwszego polskiego dominikanina, wybitnego misjonarza, patrona metropolii górnośląskiej, stanie się bardziej znana Polakom. – Nie-

stety, często goście z zagranicy wiedzą dużo więcej o Jacku Odrowążu niż jego rodacy – zaznacza.

Nie zachowało się wiele faktów historycznych o życiu Jacka Odrowąża, jednakże powstałe przez wieki legendy nie wzięły się znikąd. Ludowe przekazy w większości przypadków mają swoje uzasadnienie w życiu. Na przykład w średniowiecznym żywocie św. Jacka spotykamy charakterystyczny zwrot określający jego działal-

ność – *preco Dei*, czyli „kaznodzieja Boży”. To właśnie ono jest kluczem do zrozumienia życia i działalności św. Jacka.

Syn św. Dominika

Pochodził z możnego rodu Odrowążów. Urodził się na Śląsku Opolskim, prawdopodobnie w Kamieniu Śląskim.

Najstarsze źródła nie podają daty jego urodzenia, dopiero XVI-wieczny

biograf podaje rok 1183, który wydaje się prawdopodobny. Nauki początkowe przyszył święty zdobył zapewne w krakowskiej szkole katedralnej, o której poziom dbał wówczas mistrz Wincenty.

Osobą, która wywarła największy wpływ na formację duchową i intelektualną młodego Jacka, był jego krewny Iwo Odrowąż, kanclerz księcia krakowskiego Leszka Białego, a od 1218 r. biskup krakowski. On sam studiował w Paryżu i Bolonii, dlatego też wysłał swojego młodego krewniaka na studia za granicę, a potem zabrał go w podróż do Rzymu, gdzie spotkali św. Dominika. Jacek, zafascynowany charyzmatem założyciela nowego zakonu, przyjął z jego rąk habit. Wraz z nim do zakonu wstąpiło jeszcze dwóch członków świty biskupa Iwo Odrowąża: Czesław oraz Herman Niemiec.

Po obłóczynach wszyscy trzej krótko przebywali w klasztorze przy kościele św. Sabiny w Rzymie. Następnie wyjechali do Bolonii i zamieszkali w klasztorze św. Mikołaja. Po roku wyruszyli w drogę do Polski, by tam głosić Ewangelię. Jak podaje Jan Długosz, do Krakowa dotarli na Wszystkich Świętych 1221 r. Po kilku miesiącach biskup Iwo przekazał zakonnikom kościół Świętej Trójcy, który stał się kolebką polskich dominikanów.

Z ziemi ruskiej do pruskiej

Klasztor bardzo szybko się rozwijał, a wielu młodych mężczyzn przyjmowało biały habit. W 1228 r. wyruszył na Ruś. O działalności Jacka i jego współpracowników na Rusi i w samym Kijowie wiemy bardzo niewiele. Legenda o jego ucieczce z Kijowa



Wyobrażenie św. Jacka z sanktuarium w Kamieniu Śląskim

ropejczyk

przez Dniepr podczas najazdu Tatarów w 1240 r. nie ma potwierdzenia w faktach historycznych, bowiem w tym czasie Jacek przebywał na misji w Prusach. Legenda pokazuje jednak, że działalność misyjna Jacka na Rusi była zauważalna, a jego kult na tamtych terenach dotrwał do dziś. Najprawdopodobniej w 1232 r. Jacek powrócił z Rusi i wyruszył z misją do Prus. Również na temat tej wyprawy wiemy niewiele. Według tradycji, z jego inicjatywy powstały klasztory w Gdańsku, Chełmnie, Elblągu, Toruniu, Rydze, Dorpacie i w Królewcu. Przez pewien czas przebywał zapewne w Plocku, a w 1238 r. odwiedził Gniezno. Przez ostatnie lata swojego życia mieszkał w klasztorze krakowskim. Jak podaje najstarsza biografia św. Jacka, umarł w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia 1257 r. Jego ciało zostało złożone w dominikańskim kościele Świętej Trójcy w Krakowie.

Śląski Antoni

W oczach ludu i legendach zarówno za życia, jak i po śmierci, św. Jacek był przede wszystkim tym, który wysłuchuje prośb, kimś, przez kogo dzieją się cuda. Legendy, zanim zostały spisane, żyły swoim nieprzewidywalnym życiem, przekazywane innym przez tych, którzy uwierzyli w ich moc. Opowieści o niezwykłych wydarzeniach z życia św. Jacka karmiły wiarę nie tylko pojedynczych osób, dominikanów, ale wręcz całych miast i regionów chrześcijańskiej Europy. Te legendy budowały wzorce postaw wiary i męstwa. Najślynniejsza legenda związana z osobą św. Jacka opowiada historię przejścia przez Dniepr podczas najazdu Tatarów na Kijów. I choć wiemy, że jest niezgodna z faktami historyczny-

mi, to jednak zawiera prawdziwe elementy. Według legendy, współbracia przynieśli wiadomość o napadzie na miasto w chwili, gdy św. Jacek odprawiał Mszę św. Podczas ucieczki Jacek zabrał ze sobą Najświętszy Sakrament. Nie zdążył jednak wybiec z kościoła, gdy usłyszał głos dochodzący z posągu Matki Bożej. Maryja prosiła go, by nie zostawiał Jej, ponieważ obawia się Tatarów. Zdumiony Jacek pochwycił posąg, który w cudowny sposób stał się niezwykle lekki. Trzymając w jednej ręce Najświętszy Sakrament, a w drugiej figurę, dotarł wraz z braćmi do brzegu Dniepru. Tam rozłożył swój płaszcz na wodzie i dzięki temu wszyscy przeszli na drugi brzeg. Figurę Maryi Jacek przyniósł do Krakowa, gdzie do dziś otoczona jest wielką czcią. Tyle legenda. Niestety, św. Jacek nie było w Kijowie w 1240 r. Jest też mało prawdopodobne, by w kijowskim kościele stała figura Matki Bożej. Na Wschodzie nie uznawano bowiem rzeźb w świątyniach, zakazywały tego pierwsze kapituły Zakonu Dominikanów.

Patron Królestwa Polskiego

Obok postaci św. Wojciecha i św. Stanisława, św. Jacek był jednym z pierwszych polskich świętych. Bezpośrednio po śmierci w 1257 roku do jego grobu zaczęli przybywać wierni, by za jego wstawiennictwem wypraszać łaski. Przez następne trzy wieki kolejni władcy Polski oraz współbracia starali się o jego kanonizację. Pierwsze próby rozpoczęły się już pod koniec XIII w. Ze źródeł historycznych wiadomo, że król Zygmunt Stary kilkakrotnie zwracał się do Rzymu w tej sprawie. Dopiero jednak intensywnie starania Bato-

rego i Zygmunta III w latach 80. i 90. XVI wieku dały ostateczny wynik. Wtedy to relikwie świętego umieszczono w marmurowej trumnie na ołtarzu kaplicy, którą – jak głosi tradycja – zbudowano w miejscu dawnej celi św. Jacka. 17 kwietnia 1594 r. papież Klemens VIII zaliczył Jacka w poczet świętych. W 1611 r. król Zygmunt III Waza jako wotum za zwycięstwo odniesione pod Smoleńskiem ufundował relikwiarz na głowę św. Jacka i przekazał go dominikanom. Za czasów panowania króla Jana III Sobieskiego św. Jacek został ogłoszony patronem Królestwa Polskiego.

Korzenie

Miejscem stałego kultu św. Jacka, oprócz Krakowa, jest Kamień Śląski, w którym święty się urodził. Dla mieszkańców okolicznych terenów ten święty jest bardzo bliski. Mówią o nim jako o „naszym Jacolszku”, a sierp-

niowy odpust przyciąga do Kamienia tysiące wiernych. Jeszcze na długo przed kanonizacją Jacka, w kościele parafialnym miejscowa ludność modliła się za jego wstawiennictwem.

Rola Jacka, jaką odegrał w historii naszego kraju, zarówno za życia, jak i jako orędownik, wydaje się być niepodważalna. Wprawdzie został ogłoszony patronem Królestwa Polskiego, ale mało kto chyba dziś o tym pamięta. Czymś zaskakującym może być dla wielu zasięg i wielkość kultu św. Jacka poza naszymi granicami. Istnienie kaplicy św. Jacka w dominikańskim kościele św. Sabiny w Rzymie, który jest przy klasztorze generalnym zakonu, może nie wydawać się niczym nadzwyczajnym, jednak świadomość, że jest to jedna z dwóch kaplic w tym kościele jednoznacznie pokazuje, jak wielką czcią cieszył się św. Jacek wśród wszystkich dominikanów.

Obchody 750. rocznicy śmierci św. Jacka są zaplanowane na cały rok. Właśnie z tego powodu czerwcowe spotkanie plenarne Episkopatu Polski odbyło się w Kamieniu Śląskim. We wszystkich kościołach w kraju, których patronem jest św. Jacek, trwały nowenny. Choć minęła data 19 sierpnia, a w tym dniu miały miejsce główne obchody rocznicowe, dzięki wierze w obcowanie świętych Jacek pozostaje z nami tu i teraz. ■

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT
(od 1990 r.)




Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wyplata zasiłków)

Katowice	Telefony całodobowe:
ul. Warszawska 58	0 604 539 606
Katowice-Ochojec	032/206 52 76
ul. Jankego 68	032/259 91 20

Dwumiesięcznik Ruchu Światło-Życie ma 15 lat

Blachnicki byłby dum

Sonda

OAZA ŻYCIA

KS. HENRYK BOLCZYK – ASYSTENT KOŚCIELNY, PRZEBYWA W CARLSBERGU



– Basia Młodzianowska i Ewa Matuszewska stanowią od tamtej chwili aż po dzień dzisiejszy stały kościec redakcji. Im oraz wielu świeckim należą się gratulacje. Wykorzystanie technicznych możliwości komputerów oraz własne studium przedmiotu i umiejętność współpracy z oazowymi wolontariuszami leżą u źródeł dzisiejszego skromnego jubileuszu. Życzę im dalszego rozwoju.

ALEKSANDER BAŃKA – DOKTOR FILOZOFII, REDAGUJE DZIAŁ SILOE



– „Oaza” jest dla mnie przestrzenią spotkania, głęboką przestrzenią dialogu. Zarówno przez teksty publikowane jak i odpowiedzi czytelników. Jest poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, jak być dzisiaj odpowiedzialnym i dojrzałym chrześcijaninem?

MICHAŁ MALIŃSKI – CZYTELNIK „OAZY”, MAGISTER TEOLOGII



– Z pismem Oaza spotkałem się po raz pierwszy podczas rekolekcji. Od tego czasu jest ono dla mnie pewnym motorem napędowym do działania. Nie jest to tylko zwykła gazeta, gdzie informacje i pseudofakty przepłatają się z ogłoszeniami. Dla mnie jest to wielkie świadectwo działania Boga w ludziach. Na stronach „Oazy” otwierają oni swoje serca, by pokazać Jego miłość w swoim życiu.

Na początku wystarczyła zdezelowana NRD-owska maszyna do pisania. Dziś redakcja „Oazy” nie wyobraża sobie życia bez nowoczesnych komputerów.

– Zaczęło się od pierwszej pielgrzymki Ruchu Światło-Życie na Jasną Górę w 1988 roku. Numer był słaby edycyjnie, ale pozostała determinacja zrobienia pisma regularnego i dobrego, odzwierciedlającego życie ruchu oazowego – mówi ks. Henryk Bolczyk. W roku 1992 redakcja biuletynu połączyła swoje siły z grupą redakcyjną pisma parafialnego „Nowy Człowiek” z Mysłowic. W czerwcu bieżącego roku minęło już 15 lat od ukazania się pierwszego numeru.

Pierwszy skład bez komputera

Zawsze najlepiej pamięta się pierwszy skład i nocne rozmowy na temat koncepcji gazety. Wspomnienia te dotyczą przede wszystkim tych, którzy tworzyli pismo na samym początku: Ewa Matuszyńska, Barbara Młodzianowska, Anna Domańska, Tomasz Papaj, Robert Szymański i Damian Stadler. – W redakcji nie było nawet komputera ani aparatu fotograficznego. Mieliśmy do dyspozycji tylko długopisy, kartki i Erikę – zdezelowaną maszynę do pisania z NRD. Większość tekstów była napisana odręcznie i nie mieliśmy pojęcia, ile miejsca teksty zajmą, gdy zostaną wklepane do kom-



ARCHIWUM REDAKCJI „OAZY”



putera – tak wspomina pracę nad pierwszym numerem Barbara Młodzianowska.

Choć dzisiaj trudno sobie wyobrazić pracę w redakcji bez komputera, to pierwsze numery powstawały w takich właśnie warunkach. – Zebraliśmy wszystko, co mieliśmy, i pojechaliśmy do Lublina (do wydawnictwa Światło-Życie). Ola Reda poświęciła nam dwa dni na zrobienie pisma w programie Word, ale wtedy była to rewelacja. Oczywiście zabrakło nam tekstów i „produkowaliśmy” je na bieżąco. Krótko mówiąc, pisaliśmy to, co wiedzieliśmy, i tyle. Były jeszcze przegody w drukarni... – opowiada Barbara Młodzianowska. Wraz z nią od 15 lat w redakcji działa Ewa Matuszyńska, która zajmuje się przede wszystkim ko-

Powyżej z lewej: Okładka pierwszego numeru „Oazy”
Z prawej: Najnowszy numer pisma

rektą tekstów. Szczerze przyznaje, że nie lubi pisać.

Spotkania, wywiady, wpadki

„Charyzmat oazy jest specyficznym charyzmatem spotkania w ramach naszego Ruchu. Oaza jest metodą spotkania, które dokonuje się w Duchu Świętym poprzez wyznanie wiary i świadectwo” – głosił założyciel Ruchu – sługa Boży ks. F. Blachnicki. „Oaza” stała się płaszczyzną, na której dokonuje się wymiana myśli, poglądów, sposobu patrzenia na rzeczywistość Kościoła, a więc jest jedną z wielu form spotkań, które dokonują się w Ruchu. Praca redakcyjna związana jest nie tylko z pisanem tekstów, przede wszystkim to spotkania i rozmowy z ludźmi.



ny

– Każdy wywiad, każda rozmowa jest znacząca, bo wchodzi się w świat drugiego człowieka, ale oczywiście najbardziej pamięta się wpadki. Moja duża to wywiad z ojcem Andrzejem Madejem, który się nie nagrał i nie mogłam go odtworzyć z pamięci, żeby choć reportaż zrobić, oraz wywiad z bp. Gerardem Bernackim, ówczesnym delegatem Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło–Życie, kiedy co 2–3 minuty wyłączał mi się dyktafon i przesuwiał taśmę na początek. Byłam zdenerwowana, a biskup mnie uspokajał, że będzie dobrze, i parokrotnie od początku rozpoczynał wywiad. W końcu się nagrało – wspomina swoje dziennikarskie początki nasza rozmówczyni.

Jezus wciąż na topie

Przez 87 numerów pisma, które dotąd się ukazały, przewinęło się wiele osób. Teraz redakcja liczy około 20 osób. Dwumiesięcznik nie ma swojego redaktora naczelnego. Wspólnie tworzą każdy numer, a redagowanie jest ich wspólną diakonią (służbą) na rzecz Ruchu.

Czytelnicy biorą udział w tworzeniu magazynu. Nadsyłają listy, jest przeznaczona dla nich także rubryka, w której publikują swoją twórczość. Dzisiejsi odbiorcy „Oazy” jednak różnią się znacznie od tych sprzed piętnastu lat, bo otaczająca nas rzeczywistość bardzo się zmieniła, więc trudno, by wszystko było po staremu. Ludzie się zmienili, ale w dalszym ciągu poszukują spotkania z Jezusem oraz potrzebują bycia we wspólnocie.

Redakcja marzy o większym nakładzie i kolorowej szacie graficznej – dziś tylko okładka jest drukowana w pełnym kolorze – środek jest dwukolorowy. Cieszą się jednak, że realizują pragnienie ks. Franciszka Błachnickiego. On chciał, by Ruch miał własne czasopismo.

AGNIESZKA WOŹNIAK



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Pobożna rozrywka

Dzisiejsze rozumienie rozrywki kojarzy się z chodzeniem na dyskoteki, na zabawy, festyny, na siłownię, na grilla... i ma się to nijak do pobożności. No bo albo do kościoła... albo na zabawę. I na tym między innymi polega współczesna laicyzacja czy zeświecczenie. Ale nie zawsze tak było, więc popatrzmy na to zagadnienie ze śląskiej perspektywy. A dawniej na Śląsku najwięcej radości dawały ludziom święta kościelne, odpusty, a latem zamiast podróżowania czy wyjeżdżania na wczasy – ludzie wybierali się na ponci, czyli pielgrzymki. Ślązoki najczęściej pielgrzymowali do Piekar, Pszowa, Lubecka, na Górę św. Anny...

Góra św. Anny miała chyba największą magię i siłę przyciągania. Myślę, że powodem tego było wyjeżdżanie tam na kilka dni. Zatem przyjemność tej świętej rozrywki była dłuższa. Świadomi też tego byli tamtejsi franciszkanie, którzy robili, co mogli, aby poszerzać atrakcyjność tego miejsca. W tym celu organizowano trzy razy w roku uroczystości religijne z tzw. obchodami kalwaryjskimi: dwa razy w sierpniu – na święto Wniebowzięcia NMP i w uroczystość Aniołów Stróżów oraz we wrześniu – w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego.

Byłem kiedyś na obchodach kalwaryjskich w Podwyższenie Krzyża i zrozumiałem tak popularną dawniej „pobożną rozrywkość” świętych miejsc. Obserwowałem też grupę pątników ze Świętochłowic-Lipin, którzy zachowali tę

dawną tradycję pielgrzymowania, które jest połączeniem modlitwy, rozrywki, podróży, rekreacji... To idealny przykład na piękno pobożnej rozrywki. Lipinioki bowiem od ponad stu lat pielgrzymują na Górę św. Anny, a od kilkunastu lat organizatorem tych ponci jest Grzegorz Stachak. To on dba, aby lipinioki uczestniczyły na swej ponci w śląskich strojach regionalnych. Ale zanim dojdzie do samego wyjazdu, pielgrzymi spotykają się wielokrotnie, przygotowują kiecki i jakle, dzielą się pracą... i nie mogą się już doczekać wyjazdu. A potem jak na Górze św. Anny wyjdą na procesję w paradnych strojach, to pozostałym pielgrzymom aż w piersiach dech zapiera... bo tak piyknie wyglądają!

A lipinioki na Górze św. Anny czują się wspaniale. Chodzą na Msze, na

Pątnicy z Lipin w śląskich strojach na Górze św. Anny

procesje, na nabożeństwa... Mieszkają wszyscy razem we wielkich pokojach, wspólnie przygotowują posiłki, jedzą kołocz i inne przywiezione ze sobą *maszkety*, wspominają dawne czasy i opowiadają *roztomajte* ciekawe historijki... Cieszą się tymi trzema dniami pielgrzymki – by im tej radości starczyło potem na cały rok. A jedna z tych pątniczek powiedziała mi nawet, że podczas całej pielgrzymki prawie wcale się nie śpi, bo się po nocach opowiada wice, a zresztą szkoda czasu na spanie... Odrzekłem wtedy: „Fajnie! Mocie tako *rychtig* pobożno rozrywka!” Wówczas moja rozmówczyni oburzyła się: „Co? Rozrywka? To niy ma żodno rozrywka! My tu przyjechali na pielgrzimka!”. I w sumie nie dziwię się jej oburzeniu, bo w naszym świecie nawet słowo „rozrywka” uległo laicyzacji. ■



MAREK SZOLTYSEK

60 aktorów
w średniowiecznych
strojach i tłum
mieszkańców przelewający
się ulicami miasta. Na
ponad godzinę centrum
Wodzisławia
zamieniło się w
arenę teatralną.

Teatr na wyci

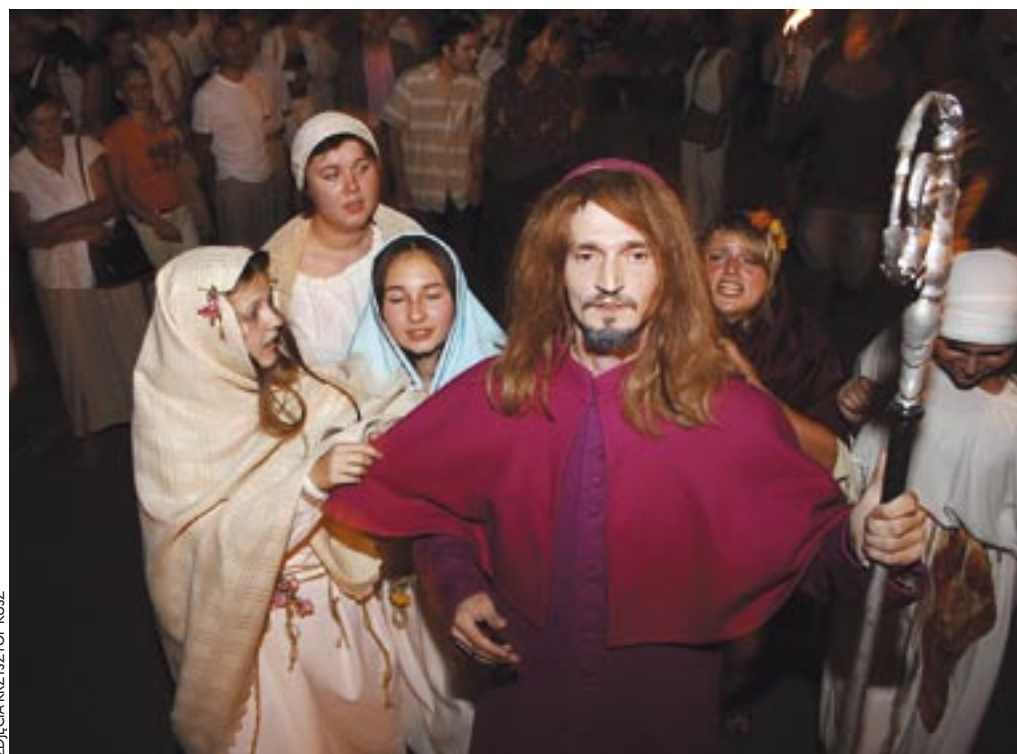


tekst
PIOTR SACHA

Dramat Zofii Kossak-Szczuckiej „Kielich krwi” przedstawia spór pomiędzy królem Bolesławem Śmiałym oraz św. Stanisławem, biskupem ze Szczepanowa. Ten sam temat poruszył w „Bolesławie Śmiałym” Stanisław Wyspiański. Oba teksty posłużyły Teatrowi Wodzisławskiej Ulicy w przygotowaniu spektaklu, którego widzowie nie mogli oglądać ze spokojem. Wciągnięci w akcję krążyli wraz z aktorami po okolicy. Widowisko, które wodzisławianie zobaczyli 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zakończyło jubileuszowy dzień parafii i miasta.

Testament wieków

Jako datę powstania parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przyjmuje się 1257 rok, chociaż prawdopodobnie istniała już wcześniej. Tyle samo lat ma miasto. – Obchody jubileuszu trwają od początku roku i posiadają wspólny, miejsko-parafialny program – mówi ks. proboszcz Bogusław Płonka. – Przed dwoma laty powstał przy parafii komitet jubileuszowy. Zrodziły się po-



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KUJSZ

mysły na zorganizowanie wydarzeń kościelnych, kulturalnych czy sportowych – dodaje proboszcz.

Tadeusz Wiczorek, który od lat jest zapalonym filatelistą, zaproponował, by w święto urządzić specjalne stoisko pocztowe. – Przygotowaliśmy projekt, który został zaakceptowany przez Poczty Polską Centrum Usług Filatelistycznych w Warszawie. Każdy mógł wypisać wydaną z okazji jubileuszu kartę pocztową i przybić specjalną pieczęć z datą 15.08.2007, zastępującą zwykły pocztowy stempeł. Następnie wrzucić przesyłkę do zabytkowej skrzynki sprzed II wojny. Kolejnego dnia karty wyruszają z poczty do adresatów

W postać biskupa ze Szczepanowa wcielił się Witold Bornikowski
Z prawej: **Dzięki odpowiednim rekwizytom i kostiumom aktorów wodzisławianie poczuli atmosferę średniowiecznej epoki**

– opowiada pomysłodawca akcji.

W programie obchodów 750-lecia znalazł się również spektakl teatralny. Inicjatywę podjął ks. proboszcz. Poprosił Dorotę Nowak, która opiekuje się Teatrem Wodzisławskiej Ulicy, żeby przygotowała sztukę opartą na historii zatargu pomiędzy królem i biskupem krakowskim. – Zależało mi na przedstawieniu historycznym, które pozwoliłoby na poczucie związku z tradycją. To my przecież jesteśmy spadkobiercami tych pokoleń, które żyły tu od wieków w parafii. Jesteśmy też spadkobiercami wiary, którą teraz należałoby żyć dalej – podkreśla ks. Bogusław Płonka.

Strażacy w opończach

Wodzisławska grupa TWU występuje od 20 lat, tworzą ją



skiej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim.

Władnięcie ręki

jednak głównie młodzi wolontariusze. Srodową premierę przygotowali od pół roku. – Przy tego typu spektaklu najwięcej jest pracy organizatorskiej – przekonuje reżyser Dorota Nowak. – Dzięki finansowej pomocy miasta część kostiumów udało nam się wypożyczyć z Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi.

Oprócz aktorów z teatru, w widowisku wystąpił Męski Chór „Echo” z Radlina, pojawili się jeźdźcy na koniach z Terenowego Koła Hodowców Koni Wodzisław–Rybnik, a w rolach rycerzy zadebiutowali strażacy. – Występuje ośmiu naszych rycerzy. Chłopcy chętnie się zgłaszali. Sam jestem ciekaw, jak to wypadnie – mówił tuż przed spektaklem Rajmund Menzyk, prezes jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej Radlin II.

Przed godz. 21 wokół kościoła zrobiło się tłoczno. To tu miał rozpocząć się spektakl. Niedługo później zapłonęły pochodnie. Z dwóch stron ruszyły orszaki – królewski i biskupi, a widzowie musieli zdecydować, za którym podążą. Do pierwszej



konfrontacji św. Stanisława z Bolesławem Śmiałym doszło na rynku Wodzisławia. Słowną potyczkę przegrał biskup. Konie szarpnęły zaprzęgi. Opowiadanie przeniosło się do pobliskiego parku. Tam akcja rozgrywała się w trzech miejscach.

Bolesław nadgorliwy

W najdłuższej, finałowej części przedstawienia publiczność, która szczerze wypełniła parkowy amfiteatr, obserwowała scenę zbrodni na św. Stanisławie. Do zabójstwa doszło w wyniku pychy króla. Napomniany przez biskupa władca wpadł w gniew, a jego najbliższe otoczenie tylko podsycalo to uczucie. Do końcowego fragmentu odnosi się tytuł spektaklu: „Biskup w strugach krwi, czyli nadgorliwość w zbrodni zamieniona”.

Mieszkańcy Wodzisławia, którzy całymi rodzinami zebrałi się w parku, byli zarówno pod dużym wrażeniem oprawy, jak i gry ulicznych artystów. W rolę biskupa ze Szczepanowa wcielił się Witold Bornikowski, który od 18 lat występuje z wodzisławskim teatrem. – Utrudnie-

Ostatnie przygotowania do spektaklu. Za moment – premiera

niem w tym przedstawieniu – jak twierdzi aktor – był niełatwy do zapamiętania staropolski język, który do pewnego momentu automatycznie poprawiałem

współczesny.

Dlaczego grupa z Wodzisławia najczęściej schodzi z desek teatru na otwartą przestrzeń? – Scena nie daje kontaktu bezpośrednio z publicznością, wolimy mieć widownię wokół siebie, to nam sprawia największą satysfakcję – przekonuje Bornikowski.

– Spór pomiędzy Bolesławem Śmiałym a biskupem Stanisławem nie jest do końca zbadany. Artysty nie interesuje jednak to samo co historyka. Ważne jest, aby zajrzeć w duszę i zastanowić się, co takiego jest w samej władzy, w jej sprawowaniu, że każdy z chwilą, gdy po nią sięga, skazuje się na życiowy dramat. Już od zarania dziejów tak jest – przekonuje Dorota Nowak. I dodaje: – Niektórzy widzowie z pewnością zapamiętają tylko tę zewnętrzną stronę parady, ale niektórzy może wnikną w głębię, zadadzą sobie pytanie, po co powstało to przedstawienie, czemu służy. A takie pytanie to już dobry początek do czegoś więcej. ■

Sonda

ULICZNA LEKCJA HISTORII

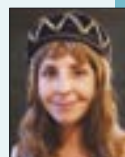
KS. BOGUSŁAW PŁONKA, PROBOSZCZ PARAFII WNIĘBOWIĘCIA NMP

– Chodziło mi o to, aby teatr wyszedł do widza, zwłaszcza że jesteśmy stosunkowo małym liczebnie miasteczkiem. Być może wystąpi jakieś pobudzenie do głębszej refleksji. Przedstawienie historyczne uświadamia nam rangę tradycji, której także my jesteśmy spadkobiercami.



ILONA BAZAN, ODTWÓRCZYNI ROLI DOBRONIEGI, MATKI BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO.

– Plusem teatru ulicznego jest to, że jesteśmy najbliższej widza, jak to tylko możliwe, a wręcz depczemy mu po piętach, niejednokrotnie wciągając do akcji, co trudno raczej sobie wyobrazić w normalnym teatrze pudełkowym. Jest też niebezpieczeństwo, ponieważ jesteśmy narażeni na różną publiczność. Jednocześnie nawiązujemy do korzeni teatru, gdzie imprezy odbywały się na wolnym powietrzu.



IZABELA PLUTA, MIESZKANKA WODZISŁAWIA ŚL.

– Pierwszy raz jestem świadkiem przedstawienia ulicznego. Nie spodziewałam się, że zrobi ono na mnie tak ogromne wrażenie. To niesamowite, że tak wielu ludzi, i to w różnym wieku, pojawiło się tu, żeby iść za aktorami. Spektakl na powietrzu to świetna forma dla takich wydarzeń jak jubileusz parafii i miasta. Oby tylko częściej powtarzały się takie występy.



Jerzego Dudka znają
wszyscy. Kibice
piłkarscy wiedzą też,
że jego brat
Dariusz gra
w Odrze Wodzisław.

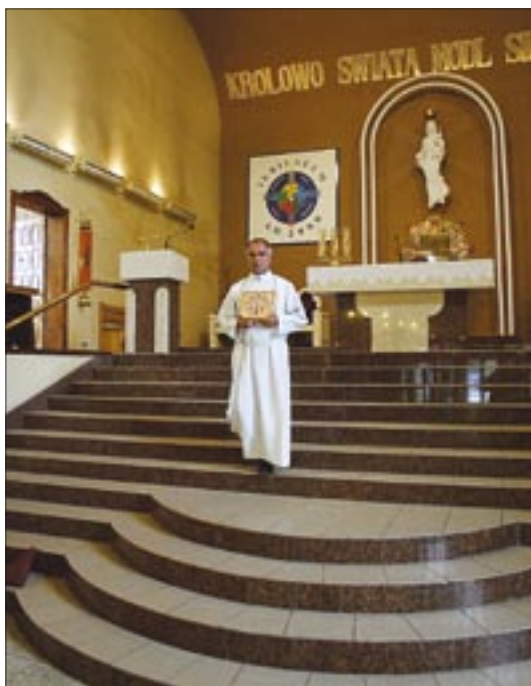
Najmłodszy
z rodzeństwa, **Piotr
Dudek, gra
na organach.**
Aby go posłuchać,
należy pojechać
do Szczygłowic.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

Piotr nie jest jedynym organistą w parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata. Najdłużej oprawę muzyczną liturgii i nabożeństwom zapewnia Eugeniusz Pasionek.

Siadej i grej

Zaczął grać na organach, gdy miał 14 lat.



– Pewnego dnia przyszedłem na Roraty i okazało się, że organista Adam Zaklika nie dotarł do kościoła – opowiada. – Ja uczyłem się wówczas gry na akordeonie. Ówczesny proboszcz, ks. Tomasz Szulc, pokazał mi palcem krzesło i powiedział: „Synku, siadej i grej!”. Organy to zupełnie coś innego niż akordeon, ale proboszcz stwierdził: „Co bydziesz umiał, to zagraj”. By-

łem przerażony. Choć była 6 rano, kościół był pełen. Musiałem zatem spróbować coś zagrać. Po jakimś czasie od tej Mszy przyjechał do mojego domu proboszcz i dał mi klucze od chóru. Od tego czasu, czyli od 1974 roku, jestem organistą. Nie mam żadnego wykształcenia w tym kierunku. Ale przez tyle lat sporo się nauczyłem. Cieszę się bardzo, że obecnie mamy

Z lewej: **Chrzcielnicę ufundowali rodzice dzieci ochrzczonych w latach 1962–1966**

Z prawej: **Świątynia osiem lat temu została wyprostowana. Podnośniki hydrauliczne sterowane przez komputer podniosły fundamenty. Jan Trzęsiok pokazuje nowy tynk na ścianie kościoła**



Kościół z

Po wyprostowaniu kościoła parafianie odnowili jego wnętrze
U góry: **Zabytkowy krzyż wisi na bocznej ścianie świątyni**

parę osób zapewniających obsługę muzyczną. W lipcu pomogliśmy nawet sąsiednim parafiom, gdy ich organiści wyjechali na urlop.

Najpierw spytałem żonę

– Zawsze chciałem mieć bliższy kontakt z Bogiem. Interesowało mnie to, co się dzieje w prezbiterium. Księdzem jednak nie zostałem. Dlatego ucieszyłem się, gdy obecny ks. proboszcz zapytał, czy nie chciałbym zostać nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. – mówi o swoim powołaniu Zbigniew Łągiewka. – Oczywiście zanim podjąłem się tego zadania, zapytałem żonę o zgodę. To jest duża odpowiedzialność i zdarza się, że zostawiam rodzinę, aby spełnić swoją posługę. Na początku niektóre osoby nie akceptowały mnie w tej roli, ale teraz nie ma już żadnych problemów. Od te-

go roku jest nas dwóch. Na zmianę chodzimy co niedzielę do pobliskiego domu opieki, pełniąc także rolę hospicjum. W dni powszednie chodzi tam ksiądz.

Słabo zakorzenieni

Większość z około 6 tys. parafian to osoby przyjezdne. Rodowitych szczygłowiczian jest najwyżej 300. Ludzie przyjeżdżają tu do pracy w kopalni. W momencie gdy przechodzą na emeryturę, wracają w rodzinne strony. Dlatego rotacja parafian jest spora. Poza tym ponad 200 młodych osób wyjechało do pracy za granicę (głównie do Anglii). To są główne przyczyny trudności w budowaniu grup parafialnych. Pomimo tych problemów działają krąg biblijny, grupa modlitewna. W pierwszą sobotę miesiąca odbywają się czuwania nocne. Są też młodzi, którzy uczestniczą w spotkaniach grup oazowych w parafiach knurowskich. W niedzielnych Mszach św. uczestniczy około 30 procent parafian.

Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata w Szczygłowicach

znów stoi prosto



Janina Frodyma i Anna Kolankowska czują na co dzień opiekę Królowej Świata – ich królowej

rocznie około 40, obecnie 10. Coraz więcej par żyje ze sobą „na próbę”.

– Najdziwniejsze jest to, że taka sytuacja jest akceptowana przez ich rodziców, którzy regularnie uczęszczają na Msze św. – mówi ks. Jerzy. – Zupełnie nie mogę tego pojąć.

Postępująca integracja

Bezrobocie w parafii jest niewielkie. Oficjalnie wynosi 11 procent, ale większość dotkniętych nim osób po prostu nie chce pracować.

– Niestety, gdy pytam ludzi, gdzie chcieliby mieszkać, mówią, że wszędzie, tylko nie w

Szczygłowicach – twierdzi Jan Trzęsiok, knurowski radny. – Taka opinia została stworzona parę lat temu, gdy mieszkańcy osiedla stwierdzili, że żyją na wyspie. Ludzie z innych terenów Knuruwa obawiali się, że nie zdołają się u nas zaaklimatyzować.

Na szczęście izolacja ludzi się zmniejsza. Na początku, gdy odbywały się procesje Bożego Ciała, mieszkańcy starych Szczygłowic wracali po drugim ołtarzu do domów. Twierdzili, że na osiedle nie pójdą, bo tam mieszkają przyjeźdźni. Obecnie nie ma już takich problemów.

Na tej ławce siedziałem, gdy podszedł proboszcz i kazał mi grać na organach



W parafii są dwa przedszkola, szkoła podstawowa i gimnazjum. Po skończeniu gimnazjum młodzież wyjeżdża ze Szczygłowic, aby dalej się uczyć.

Jedną z trosk duszpasterzy jest coraz mniejsza liczba ślubów. Na początku lat 90. ubiegłego stulecia było ich



HISTORIA

Starania o budowę kościoła rozpoczęto przed II wojną światową. Dopiero jednak w 1957 roku rozpoczęto budowę. Kościół został poświęcony w roku 1960. Najpierw stanowił filię parafii w Wilczy. Samodzielną parafię w Szczygłowicach erygowano w roku 1977. Dzwonnicę dobudowano w roku 1986.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. JERZY ZELDER

Jestem proboszczem w Szczygłowicach od 17 lat. Nasza parafia składa się z dwóch części – wokół kościoła są stare Szczygłowice. Nieopodal kopalni powstała nowa część parafii, bo zbudowano tam bloki dla pracowników. Bardzo mnie cieszy, że do kościoła przychodzą mieszkańcy osiedla, choć muszą pokonać około 2 kilometrów drogi wśród hałd. Mamy tu ludzi z całej Polski, więc musi minąć trochę czasu, zanim parafia się całkowicie zjednoczy. Na dodatek w mieszkaniach na osiedlu bardzo często zmieniają się mieszkańcy, bo to małe mieszkania, które ludzie traktują jako tymczasowe.

Również sprawy gospodarcze są ważne. Wymalowaliśmy świątynię, przeprowadziliśmy remont organów, a największą operacją było prostowanie kościoła. Z powodu szkód górniczych był on przechylony o 49 centymetrów. Potem odnowiliśmy całe wnętrze.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. niedzielne o godz. 7.30, 9.30, 11.00, 16.30
- W pierwszą sobotę miesiąca – nocne czuwanie modlitewne

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

750. rocznica śmierci św. Jacka

O Odrowążu

Gdyby żył dzisiaj, jego komórka ciągle by dzwoniła

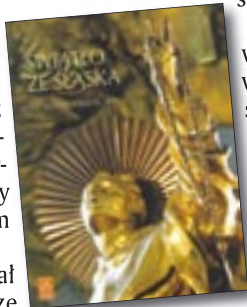
Św. Jacek Odrowąż był z jednej strony twardy i odporny na przeciwności, a z drugiej wrażliwy, łagodny i o gołęmb sercu. Dlatego niektórzy nazywają go „śląskim pieronem”.

Na rynku ukazał się album „Światło ze Śląska”, który podejmuje próbę ukazania licznych charyzmatów świętego.

Św. Jacek to jeden z najbardziej znanych w świecie świętych i jedyny polski święty, którego figura znajduje się na kolumnadzie Berniniego na Placu św. Piotra w Rzymie. „Był nowym promieniem światła, które rozprędziło ciemność grzechu i wiarą oświeciło serca Polaków” – odnotował w XIV wieku biograf św. Jacka, Stanisław z Krakowa.

Jego postać warto przybliżyć nie tylko ze względu na przypadającą rocznicę śmierci, ale także na przesłanie, jakie niesie. Chodzi o odpowiedzialność za jakość wiary w dzisiaj-

szym świecie. Ta zaś przekłada się na poziom kultury i życia społecznego.



Najważniejsze wskazówki Jackowego duszpasterstwa to kult eucharystyczny i maryjny. Tak samo aktualne w średniowiecznej, jak i współczesnej Europie. Siła tej misji ewangelizacyjnej brała się z wykształcenia i żarliwości, z jaką głosił Ewangelię.

W jednym z artykułów o Jan Andrzeju Spież napisał, że św. Jacek był takim misjonarzem, który nie ucieka przed poganami, ale zanoszą im Eucharystię i Matkę Chrystusa. I choć nie pozostawił po sobie żadnych tekstów, to – jak przekonuje abp Alfons Nossol w wywiadzie z Aleksandrą Klich i ks. Krystianem Kukowką – gdyby żył dziś, jego komórka ciągle by dzwoniła. – Europa zbudowała swą kulturę na trzech wzgórzach: Akropolu, który jest kolebką demokracji, Kapitolu – symbolu dobrego prawa i Gołgocie – miejscu ziszczenia się miłosiernej miłości. Jacek wiedział, że nie wolno tej syntezy zaprzepaścić, bo można w taki sposób zaprzepaścić istotę europejskości – tłumaczy abp Nossol.

Bogato ilustrowany album „Światło ze Śląska. 750. rocznica śmierci św. Jacka” zawiera wywiady z biskupami metropolii górnośląskiej, legendy i życiorysy, a także modlitwy do św. Jacka. Znajdziemy tutaj też fachowe artykuły z zakresu historii, malarstwa, hagiografii czy heraldyki (nauki o herbach). Wśród autorów są m.in. ks. Arkadiusz Nocoń z Kongregacji Kultu Bożego, o. Jacek Salij i o. Jan Góra, dziennikarka „Gazety Wyborczej” Aleksandra Klich oraz wykładowcy Wydziałów Teologicznych Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Opolskiego.

JOLA KUBIK

TVP3

TV Regionalna 26.08–01.09.2007

NIEDZIELA ■ 26.08

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Góralska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 TV Katowice poleca
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 27.08

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Domowy zwierzyniec
- 08.50 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Europieniądze
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Encyklopedia Solidarności
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Zaozlie - magazyn
- 19.15 Trójka dzieciom: Tajemnica szyfru Marabuta
- 19.30 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

WTOREK ■ 28.08

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Pogoda
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójka tam była
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.15 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.40 Gramy dla Was
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

ŚRODA ■ 29.08

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Tropicele
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy

- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.20 Zbliżenia filmowe
- 19.35 Gramy dla Was
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 30.08

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Tropicele – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Zabrze
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.05 Pomysł na weekend
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 31.08

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Atelier – lekcja rysunku
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójka tam była
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Gruby – serial TVP
- 19.30 Trójka dzieciom – serial animowany
- 19.40 Pomysł na weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 01.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Gruby – serial TVP
- 08.45 Atelier – lekcja rysunku
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 To się wytnie
- 17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Program rozrywkowy
- 19.15 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 19.20 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne
- 19.35 Jubileuszowe powroty
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku
KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach

